

Poznań

19-03-2014

DZ. / Nr 65

Mickiewiczem w rasizm

– Chciałbym, by były to „Dziady”, które mówią coś pozytywnego o świecie i nie zajmują się wiwisekcją polskiej duszy – mówi Radosław Rychcik, który w Teatrze Nowym reżyseruje cykl słynnych dramatów Adama Mickiewicza. Premiera – w sobotę o godz. 19.

- W tym spektaklu chcemy zająć się rasizmem: czarnoskórych aktorów nie widuje się zbyt często na scenie, czas to zmienić - uważa reżyser najnowszej realizacji Teatru Nowego. W „Dziadach”, oprócz kilkunastu aktorów poznańskiej sceny, zobaczymy czarnoskórych statystów. - Ten tekst to także historia o niewolnictwie, upokorzeniu, o czymś, o czym nie mają pojęcia ludzie biali - tłumaczy Rychcik. I przypomina, że idea walki o równość i wolność zawsze była obecna w tekście Mickiewicza i innych utworach romantycznych. - Być może najlepszą poezję piszemy wtedy, gdy jesteśmy zniewoleni? - zastanawia się.

Co zostało na scenie z tekstu romantycznego wieszczka? Język, bo postacie spektaklu posługują się wyłącznie tekstem oryginału. - Ale nie jest to proste przepisowywanie - zaznacza reżyser. W swoim spektaklu ożywia postacie, które swoimi słowami potrafiły zmieniać świat i zapłaciły za to życiem. Oповіда m.in. o Johnie Lennonie, Martinie Lutherze Kingu czy Johnie Kennedym. W tle słychać m.in. radiowe nagrania, w których mowa o zamachu na amerykańskiego prezydenta. - Odsłuchiwanie starego nagrania też jest obrzędem, sposobem porozumiewania się z przeszłością - uważa Rychcik.

W „Dziadach” nie stroni też od symboli amerykańskiej popkultury. Łączenie z nią romantycznego tekstu jest, zdaniem reżysera, jak najbardziej uzasadnione. - Bo to właśnie dzięki popkulturze możemy dziś lepiej zrozumieć, co mówi do nas Mickiewicz. ●

MARTA KAŻMIERSKA